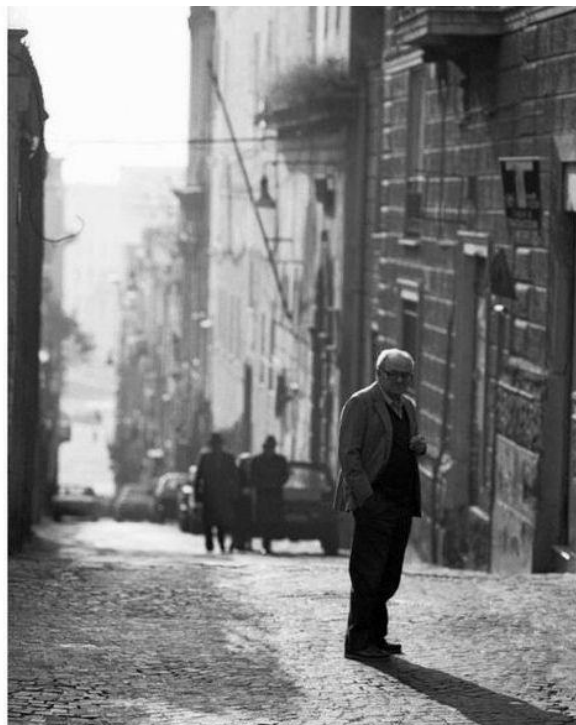


Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski



Drugim domem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego stał się Neapol, gdzie osiadł na stałe w 1955 r. i mieszkał do śmierci w 2000 r. Na zdjęciu na neapolitańskiej ulicy w 1988 r.

Dla Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zło nie wyczerpuje się w historycznym komunizmie, hitleryzmie czy maoizmie. Zagroza jednostce i społeczeństwu zawsze w warunkach państwowej hipokryzji i nadużycia władzy, gwałtu na wolności, na autonomii myślenia.

Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, którego uroczysty rok zadeklarował parlament, można czytać pomijając nieprzyjemne słowo „ideologia”. „Inny świat” można traktować po prostu jak reportaż, a dyptyki opowiadań z lat 50. jako egzystencjalne opisy lub religijne wyznania. Ale żeby ominąć temat ideologii, trzeba już przeskakiwać obszerne fragmenty „Dziennika pisanego nocą”, esejów czy też opowiadań, w tym słynnego „Księcia niezłomnego”.

Częściej jednak twórczość Herlinga-Grudzińskiego jest swego rodzaju ideologicznym wytrychem lub sama bywa jako wytrych wykorzystywana, do czego zresztą autor mocno się przyłożył, angażując się w publicystykę, a więc wydał na żer sądów aktualnie potrzebnych, czyli na ogół pochopnych. Jest zatem tak, że zarówno nastawienie estetyczne, które chce zamknąć oczy na pojęcie ideologii, jak i ideologiczne wykorzystanie tekstów to dwie formy niedoczytania literatury. Tęskniący za czytelnikami w kraju Czesław Miłosz również wskoczył w buty uszyte przez innych – w jego przypadku krakowskich akademików, którzy pragnęli zaprząć zmysłowe metafory do teologicznego pług – i dziś także jest w interpretacyjnym czyścicu.

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

Tekst eseju, dziennika, opowiadania lub nawet spisanego wywiadu jest złożonym procesem retorycznym nieograniczonym do prostej perswazji, a więc przeciwnikiem ideologii w jakimkolwiek jej znaczeniu. Tekst podważa nie tylko ideologię, z którą być może walczy autor lub narrator, ale również tę, którą sam tworzy. Bo przecież zawsze jakąś tworzy. Sposób funkcjonowania twórczości autora „Innego świata” w obiegu szkolnym i publicystycznym prosi się o przestudiowanie kwestii ideologii, jeżeli chcemy pogłębić lekturę i rozumienie tekstów Herlinga-Grudzińskiego. Paradoksalnie, zadeklarowane obchody mogą świadczyć o kryzysie lektury, polegającym na petryfikacji i politycznej utylizacji literackich sensów.

Sądy moralne i polifonia

Pamiętamy, że kwestia ideologii była dla Herlinga-Grudzińskiego niezwykle ważna zarówno w odniesieniu do postaw ludzkich, rozumienia świata jak i interpretowania dzieł literackich. Autor wyróżniał przynajmniej dwa rodzaje tego zjawiska, które waloryzował przeciwnie.

Pytanie o możliwość „wyjścia poza ideologię” dotyczy kilku poziomów czytania Herlinga. W zapisku „Dziennika pisanego nocą” z 12 stycznia 1980 roku jest cytatem i dotyczy chyba najstraszniejszego rezultatu ideologii, jaki dotknął ludzi. Herling-Grudziński zdaje relację z lektury książki, której autor miał okazję zadać pytanie Hannie Arendt:

„(...) Dlaczego Hitler zdecydował się na całkowitą eksterminację Żydów? Jak to racjonalnie wytłumaczyć? Czy nie można było Żydów skutecznie unieszkodliwić bez całopalenia, z pewnym nawet pożytkiem dla Trzeciej Rzeszy? Hanna Arendt odparła, że nie potrafi wskazać żadnego racjonalnego wytłumaczenia; z wyjątkiem przekonywającego argumentu, że cała ideologia hitleryzmu, w której Żydom wyznaczono rolę robactwa, przemawiała za ich doszczętnym wytypieniem. Nic nie miało znaczenia, absolutnie nic, poza nieubłaganą logiką ideologii. (...)”

Zanim w odległej i dość wątpliwej przyszłości nasz »wiek ideologii« wyzionie wreszcie swego plugawego ducha, zanim przyjmie się – jeżeli się przyjmie – zwyczaj pisania słowa »ideologia« w cudzysłowie, a patologia władzy i żądy władzy nazywana będzie po imieniu, należałoby w szkołach, wszędzie tam, gdzie to jeszcze możliwe, wprowadzić codzienne lekcje ilustrujące, czym była i nadal jest nowoczesna ideologia bez cudzysłowu”.

A zatem ideologia w cudzysłowie to doktryna lub propaganda patologicznej władzy, doświadczona przez Herlinga w postaciach hitleryzmu i sowietyzmu. Poza horrorem eksterminacji jednostek i narodów, jej istotą w oczach pisarza jest hipokryzja przeciwstawiona wolnemu myśleniu, świadomości.

To hipokryzja wyznawców ideologii w cudzysłowie prowadzi do cierpienia i wzbudza moralne oburzenie. Przyrównanie przez Herlinga systemu sowieckiego do hitlerowskiego

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

opiera się na doświadczeniu i przekonaniu, że państwo radzieckie jest przeciwieństwem marksowskiej walki z alienacją – w praktyce jest zinstytucjonalizowanym kłamstwem, odwracającym znaczenia i posuniętym do permanentnego zagrożenia egzystencji.

W tym samym tomie „Dziennika pisanego nocą” autor przypomina swoje polemiki z lat 70. z europejskimi publicystami, gdy po zamachach na włoskich polityków, przekonywali, że terroryzm jest naturalnym rozwinięciem komunizmu jako takiego. Wiele wydarzyło się od tamtego czasu, ale podobne przekonanie, że terroryzm ma źródło w jakiejś konkretnej doktrynie społecznej i należy ją za to winić jest nadal popularne. Tymczasem:

„(...) marksizm jako naturalna gleba terroryzmu, tak i niezupełnie tak. (...) upieram się przy uwadze, która kilkakrotnie już pojawiła się w moim dzienniku: nie zrozumie się w pełni zjawiska terroryzmu bez zobaczenia w nim produktu gnicia wszelkich »ideologii«. Terroryści są robakami zalęglymi na trupach. Robakami, jak »brygadziści« włoscy, półczerwonymi i półczarnymi. I często z żółto nakrapianymi główkami; wielu starszych startowało w szkołach katolickiego integralizmu”.

Wojna lepsza niż totalitaryzm

Tak, Gustaw Herling-Grudziński jest pisarzem antykomunistycznym, ale w tym sensie, że sowieckie państwo jest dla niego egzemplifikacją zinstytucjonalizowanego kłamstwa i cierpienia w ogóle. Zło nie wyczerpuje się w historycznym komunizmie, hitleryzmie, których doświadczył, czy maoizmie, o którym czytał. Zagroza jednostce i społeczeństwu zawsze w warunkach państwowej hipokryzji i nadużycia władzy, gwałtu na wolności, autonomii myślenia.

Autor „Innego świata” żył przez lata w poczuciu krzywdy, że jego opisowi sowieckiego systemu łagrów nie poświęcono należytej uwagi, co w ostatecznym rachunku mogło wywołać nigdy niepokonany efekt resentymentu czy zaciętrzewienia, o którym sam wspominał w końcówce życia. Jego krytyka ideologii skupia się nie na komunizmie per se, lecz na ideologiczności, na fałszywej świadomości ideologicznych komunistów, którzy nie są w stanie dostrzec inności świata, martwego domu, w którym żyją i którego fikcyjne, opresyjne reguły podtrzymują. Świata, który dezintegruje ich świadomość i fizyczny byt.

Dojrzała, wielokrotnie powtórzona forma myślenia Herlinga-Grudzińskiego o ideologii w cudzysłowie jako o fikcji (tutaj dualistycznie, fikcji jako nieprawdy) znalazła swe potwierdzenie w lekturze „Doktora Żywago” Borysa Pasternaka, bo w Rosji sowieckiej nawet wojna była lepsza od tej ideologii:

„»Wojna z jej rzeczywistymi okropnościami, niebezpieczeństwem i groźbą rzeczywistej śmierci, była lepsza od nieludzkiego panowania fikcji, przynosiła ulgę, bo ograniczała czarnoksiężską potęgę martwej litery (...)«.

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

Doskonale jeszcze pamiętam, z okresu mojej wędrówki z łagrów do wojska na początku 1942 roku, jak trzeszczało »niehumanitarne panowanie fikcji« (synonim »ideologii« u Pasternaka) (...).

Kontrowersyjne lub przynajmniej krótkowzroczne wspólne spostrzeżenie Pasternaka i Herlinga o wyższości stanu wojny nad totalitarnym nawet ustrojem, „w którym wojna mogła być »błogosławieństwem«, przywróceniem ludzkich praw i miar rzeczywistości”, gdy po jej wybuchu nowe zagrożenie zawisło nad kolejnymi milionami istnień, ujawnia kluczowy aspekt ich oceny ideologii bez cudzysłowu: na gruncie ludzkich praw i miar rzeczywistości dokonuje się oceny moralnej. Stan wojny sprzyja przekonaniu, że „ludzie stawali się (...) bardziej autentyczni – w złem i dobrem”. Być może jest to wspólna perspektywa prześladowanych rosyjskich intelektualistów, Polaków ciągnących na Zachód z Andersem czy Ukraińców łudzących się nadzieją na państwo, ale z pewnością nie Żydów, zwykłych chłopów i mieszkańców miast. Zresztą wcześniej, w „Innym świecie” o radości z wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej Herling wyraża się z dezaprobatą.

W warunkach systemowej opresji wobec jednostki dla Herlinga-Grudzińskiego miarą rzeczywistości jest moralność. Zresztą słowa „miara” i „moralność” u autora „Dziennika pisanego nocą” występują często i blisko siebie, odmierzanie, mierzalność moralna stają się jego domenami. Można by sądzić, że gdyby Herling układał relacje między kantowskimi krytykami i dziedzinami ludzkiego rozumu, to moralność, nie estetyka pełniłaby wśród nich uspojnającą rolę. Przy czym tak samo jak nie uznaje jednego źródła ideologii w cudzysłowie, pisarz nie jest też homonormatywny, nie chodzi mu o jakąś konkretną moralność, o czym dawał znać nie tylko w szkicu „Dwie świętości”. A więc w moralnej odpowiedzi na opresję ciężar spoczywa na osądzie, na samym akcie sądenia. Śmiem podejrzewać, że docieramy w centralne okolice filozofii i poetyki autora „Skrzydeł ołtarza”. Większość autorów, którymi się zajmował – Solżenicyn, Pasternak, Dostojewski, Camus – buduje w swej prozie różnego rodzaju trybunały.

Nawet literatura staje się swego rodzaju miarą. Jeżeli system totalitarny wytwarza wszechogarniającą fikcję, pisarz może ją sprostować, choćby poprzez skrupulatne oddanie głosu cierpiącym ofiarom. Dlatego Herling dzieło Solżenicyna uznaje za kontynuację rosyjskiego realizmu:

„Strukturze »teologicznej« stalinowskiego wszechświata koncentracyjnego odpowiada w powieści nieustanne wzajemne przenikanie się płaszczyzn opisu, przy ciągłej zmianie rejestrów pisarskich. (...) akompaniament bólu, gniewu, drwiny, ironii, sarkazmu lub cichej rozpacz, ilekroć drogi niewoli i wolności krzyżują się, łączą na chwilę i rozbiegają; niewypowiedziany na głos, lecz narzucający się sam z nieodpartą siłą sąd moralny, gdy obraz jest gotowy i można go w pełni ogarnąć wzrokiem. Widać w tym istotnie ideał filozoficzny i literacki tradycyjnego »realizmu rosyjskiego«: pokazać rzeczywistość Rosji znaczy tyle, co zgłębić i osądzić jej życie moralne.” [SO, Realizm rosyjski, s. 333]

Trybunał oceniający fikcję systemu sowieckiego dociera do rzeczywistości poprzez kompozycję wielu głosów. W literackim przedstawieniu różnorodność indywidualnych perspektyw na polu sensu pokonuje totalizm – nie od dziś wiadomo, że autorytarne rządy

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

śmiertelnie poważnie traktują sztukę. Książki mają swoje losy i autorzy mają losy. Jak dziś dobrze wiemy napisanie „Archipelagu Gułag” nie uchroniło Solżenicyna od poparcia mocarstwowej Rosji.

Ideologia bez cudzysłowu?

W następnych miesiącach 1980 roku, aż do letniego wzmożenia politycznego w Polsce spowodowanego wybuchem Solidarności, w swoim dzienniku Herling skupia się na sprawach kultury.

To dobry moment, by podkreślić, że dla formacji intelektualnej tamtego czasu, z takimi postaciami na czele jak Giedroyc, Grydzewski i właśnie Herling, działalność artystyczna i krytyka kultury są najważniejszymi czynnościami na polu ideologii bez cudzysłowu. Tworzenie dzieła i krytyka, a w szczególności pisanie są działaniem politycznym. Kultura to ideologia bez cudzysłowu. Organem głoszącym ideologię bez cudzysłowu jest czasopismo „Kultura”. W przestrzeni myśli lat powojennych głód czytelnika wśród pisarzy emigrantów wynikał w dużej mierze nie z tęsknoty za karierą literata, lecz pragnieniem perlokucji – potrzebą, by słowa odnosiły społecznie uznany skutek, tak jak działalności stricte polityczna. Kultura to poważne i rzeczywiste oddziaływanie na społeczeństwo.

Prawdą jednak jest, że obie formy ideologii w wyobraźni Herlinga-Grudzińskiego do końca pozostają od siebie zależne. Opisy hitleryzmu i komunizmu możliwe są tylko w wielogłosie ofiar i świeckich świętych pisarzy polityków, którzy poświęcili się świadectwu, a ich los pozostaje zrozumiały na zawsze w świetle opresyjnego systemu. Jak na tym wychodzi pisarz? Jak z tego wychodzi pisarz? Może pozostać na zawsze w kleszczach opozycji opresja–cierpienie, wybrać rolę ofiary lub sędziego. Zdaje się, że Herling-Grudziński nie umiał lub nie chciał nigdy porzucić tego napięcia, przechował je w sobie do końca i przeniósł w lata 90. i pierwszą dekadę XXI wieku, gdy opozycja ta miała rację bytu już tylko w wulgarnej, uproszczonej publicystycznej wersji, mimo że już w czasach „Księcia niezłomnego” zdawał sobie sprawę z jej nieaktualności.

Daje w nim wyraz – inaczej niż w „Dzienniku” ćwierć wieku później – swego dialektycznego rozumienia ideologii, by na koniec symbolicznie wyrazić dezaprobatę dla świata pozbawionego jej w jakimkolwiek znaczeniu. Zdaje się, że to przekonanie przechował do końca swego życia. Miało ono swój udział także w sporze z Giedroyciem w latach 90. i publicystyce ostatnich lat życia.

Literatura wieloznaczności

Sposób artykulacji zaangażowania Herlinga w sprawę ideologii w „Dzienniku pisanym nocą” i w artykułach prasowych wpłynął na uproszczony odbiór twórczości autora „Innego świata”. Tak właśnie moje lekcje ideologii odbierałem w czwartej klasie szkoły średniej w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku: czytanie „Innego świata” było pretekstem do przedstawienia Herlinga-Grudzińskiego jako młota na ówczesnych postkomunistów i pisarza jednoznacznego

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

moralizmu. Tymczasem lekcja ideologii Herlinga jest daleko głębsza – na bazie opisu systemu sowieckiego przedstawia on mechanizmy działania doktrynalnej opresji wobec jednostki w ogóle i podaje przykłady nonkonformizmu niezależnie od barw aktualnej władzy.

Dla porównania przypomnę, że podobną drogę wybrał inny emigracyjny pisarz i znany diarysta – Sandor Marai. Formacja intelektualna i los o pokolenie starszego węgierskiego twórcy pod pewnymi względami przypominają sytuację Herlinga. Prawdą jest, że zetknięcie Maraia z Sowietami nie jest tak traumatyczne, jak w przypadku Polaka, niemniej Węgier w swojej ojczyźnie traci lub pozostawia wszystko: dom, bibliotekę, przyjaciół i bliskich, karierę, pozycję społeczną, kontakt z żywym językiem. Wyjeżdża najpierw do Włoch, gdzie jego los przez lata pozostaje niepewny z powodów politycznych.

Konserwatysta i przez większość życia katolik, człowiek wychowany niemal w startej na miał europejskiej kulturze mieszczańskiej nie ulega jednak resentymentowi i nie skazuje powojennej współczesności na niebyt w otchłani postideologii mimo licznych zastrzeżeń.

Wiemy, że Herling-Grudziński programowo chciał pozbawić swój dziennik intymności, ale przez to jeszcze bardziej odsłonił swą ranę. Z powodu tej decyzji dzienniki Maraia zyskują w bezpośrednim porównaniu: znacznie więcej jest w nich bezpośredniego, zmysłowego odczuwania świata, czułości wobec codziennego życia zwykłych neapolitańczyków i nowojorczyków, Europejczyków i Amerykanów, wpleczonego w polityczne refleksje. Stwarza to obraz rzeczywistej próby wyrwania się choćby na chwilę z kleszczy historii, pomiędzy ucisku polityki i moralizmu. Dziennik Herlinga nieprzygotowanego czytelnika zaskoczy dużą dawką rygoryzmu i polityki.

Wyjścia z dualistycznego postrzegania świata u Herlinga-Grudzińskiego możemy poszukać w jego opowiadaniach i stosunku do literatury, który, gdy się wczytać, może zaskoczyć. Ze szkiców i innych zapisków wiemy, że autor „Skrzydeł ołtarza” wybrał sobie za patronów przedstawicieli literackiej niejednoznaczności: Kafkę, Dostojewskiego, Conrada, Nietzschego.

W szkicu „Srebrna kulka” Herling widzi literaturę po pierwsze jako przejście od dwuznaczności do wieloznaczności, po drugie podpowiada, że motyw dwóch uzupełniających się narracyjnie i psychologicznie postaci, może być nośnikiem właśnie tej wieloznaczności, i po trzecie, że to wieloznaczność, a nie ideologiczna lub zideologizowana całość tworzy materię doświadczenia i literatury.

Politycy i niektórzy publicyści lubują się w manipulowaniu językiem. Niestety opłaca im się tak używać słów, w tym słowa „ideologia”, aby zdyskredytować jakieś zjawiska, postawy, wydarzenia lub konkretnych ludzi. Takie działanie sugeruje zaangażowanie i niestety często wiąże się z trudną do uchwycenia dla niewprawnego ucha hipokryzją, jakoby przedstawiciele polityki lub mediów wypowiadali się z pozycji niezagrożonych ideologizacją. Najczęściej jest to próba przebrania się w szaty zdrowego rozsądku lub jakiejś formy uniwersalizmu.

Gustaw Herling-Grudziński: Przede wszystkim moralny

Piotr Karwowski

Warto czytać prozę Herlinga-Grudzińskiego jako opisującą jednostkowość, idiomatyczność istnienia. W końcu był on twórcą literackich alegorii losu, a nie zwolennikiem tej czy innej uniwersalistycznej doktryny.

Piotr Karwowski – literaturoznawca, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki „Czytanie Miłosza. O trzech postaciach ideologii estetycznej” (2014)

PLUS MINUS